

Operacja Wuhan, czyli walka z epidemią po chińsku – komentarz Magdaleny Rybickiej.

11 milionów ludzi odciętych od świata

Nieczynne lotniska i dworce, zawieszona komunikacja miejska: metro, promy, autobusy – władze Chin podjęły decyzję o całkowitym zamknięciu 11-milionowego miasta Wuhan. Hotele i różnego rodzaju atrakcje turystyczne wezwano do zawieszenia działalności. Odwołano także księżycową ceremonię noworoczną w Świątyni Guiyuan, która w ubiegłym roku przyciągnęła 700 tys. ludzi. Epidemia wybuchła w fatalnym momencie - trwają obchody Chińskiego Nowego Roku, jednego z najważniejszych świąt. To czas podróży, spotkań, odwiedzania miejsc turystycznych i świątyń. A jednak mieszkańcy Wuhan, jak na Chińczyków przystało, ze spokojem przyjęli te ograniczenia. Rozumieją powagę sytuacji, a środki, które zostały wprowadzone przez władze, są przez nich na razie przyjmowane z pokorą. Narasta za to lęk o bezpieczeństwo. Mieszkańcy tworzą zapasy żywności na wypadek rozwoju epidemii.

Szpital powstający w kilka dni

Walka z epidemią to ogromny wysiłek logistyczny, ale sposób zarządzania przez komunistyczną partię Chin oraz Prezydenta Xi, bardzo ułatwia jego realizację. Na czas tworzenia szpitala zawieszono wszystkie budowy w okolicy, na miejsce trafiły wszystkie maszyny i ludzie. Budowa trwa 24 godziny na dobę, a na miejsce ściągnięto wyspecjalizowanych inżynierów z całych Chin. Do Wuhan przyjechał też najlepiej wykwalifikowany personel medyczny z Ludowej Armii Wyzwolenia. Chiny działają niezwykle szybko, z pominięciem biurokracji i formalności. To wynika z ustroju politycznego, mentalności i kultury. W naszej cywilizacji wydaje się to nie możliwe.

80 ofiar, 3000 zakażonych?

11-milionowe miasto to z naszego punktu widzenia ogromna aglomeracja. Warto jednak pamiętać, że z perspektywy Chin, Wuhan nie należy do dużych miast. Dla porównania Szanghaj zamieszkuje ok. 36 milionów ludzi. Liczba ofiar może przerażać, ale w tak wielkiej aglomeracji prawdopodobnie więcej osób umiera na powikłania po grypie i w wypadkach drogowych.

To prawdziwa skala epidemii?

Pojawiają się spekulacje, że liczba ofiar i chorych może być zaniżona. Faktycznie tempo i skala działania władz Chin sugerują, że problem jest większy, niż się to oficjalnie podaje. Z drugiej strony ta sprawność może wynikać po prostu z doświadczenia Chińczyków w przeprowadzaniu tego typu akcji i szybkiego rozprzestrzeniania się choroby. W 2003 roku Chiny podobnie poradziły sobie z epidemią SARS w Pekinie (szpital powstał tam w 7 dni). W nieoficjalnych kanałach informacji, w tym mediach społecznościowych podawane są te same liczby, które znamy oficjalnie.

Magdalena Rybicka jest wykładowcą i doktorantką Akademii Finansów i Biznesu Vistula oraz zastępcą dyrektora Instytutu Badań Azjatyckich. Specjalizuje się w tematyce dotyczącej Chin, zajmuje się ekonomią, Szlakiem Jedwabnym i Azją oraz patentami i innowacjami.

Dodatkowych informacji udziela:

Anna Jaglińska-Prawdzik

PR Manager

Uczelni Vistula

tel.: 506 195 376

e-mail: a.jaglinska@vistula.edu.pl

Akademia Finansów i Biznesu Vistula tworzy, wraz ze Szkołą Główną Turystyki i Hotelarstwa Vistula, filary dynamicznie rozwijającej się Uczelni Vistula. Wyróżniają nas kierunki praktyczne, które zapewnią naszym absolwentom sukces na rynku pracy w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu gospodarczym w Polsce i Europie. Nasi wykładowcy są wybitnymi autorytetami i praktykami. Ścisłe współpracujemy z biznesem i organizacjami międzynarodowymi. Obecnie kształcimy ponad 6 tysięcy młodych ludzi ze 100 krajów.